

Agnieszka TOMCZYSZYN-HARASYMOWICZ

**„Dyscyplina duchowa
pozaświadomych zajęć psychicznych”,
czyli o poezji Barbary Sadowskiej
w ujęciu współczesnych jej poetów i krytyków**

1

W „Zwierciadle” z 1971 roku czytamy:

Barbara Sadowska, poetka polska młodego pokolenia (naszym zdaniem – jedna z najbardziej utalentowanych i najbardziej zasługująca na zaufanie), urodziła się w okupowanym przez Niemców Paryżu. Kiedy miała dwa lata, gestapo aresztowało jej ojca i nigdy go już nie zobaczyła. Kiedy miała siedem lat, przyjechała z matką do Polski. Ukończyła Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych w Warszawie i podjęła pracę zarobkową (między innymi, przez jakiś czas, jako animator w wytwórni filmów rysunkowych); ale jeszcze przed maturą, jako siedemnastoletnia uczennica z długim warkoczem, zadebiutowała wierszami na łamach „Nowej Kultury”¹.

Rzeczywiście zadebiutowała w 1957 roku wierszem *Matka*. W wywiadzie pomieszczonym w „Sztandarze Młodych” w 1970 roku Sadowska wspomina:

W drodze ze szkoły do domu przechodziłam zawsze koło redakcji istniejącej wtedy „Nowej Kultury”. Pewnego dnia, z tarczą szkolną na rękawie i w pochłapanym far-

¹ *Album poezji miłosnej*, „Zwierciadło” 1971, nr 21. Nie podano autora, nota zamieszczona w kolumnie cyklicznej. Cyt. za: wycinek z teczki osobowej B. Sadowskiej, teczka jest zdeponowana w Filii Biblioteki Narodowej w Domu Literatury w Warszawie, na wycinku nie podano strony.

bami fartuszką zdobyłam się na odwagę – weszłam. Nigdy nie zapomnę pierwszego wydrukowanego właśnie w tym piśmie wiersza pt. „Matka”. Miałam wtedy 17 lat².

Jan Zdzisław Brudnicki, znający Barbarę Sadowską osobiście, tak ją zapamiętał: „[...] była dziewczyną piękną, harmonijną, z wdziękiem i tajemniczością w twarzy i w postaci, i zachowaniu, no więc podkochiwali się w niej wszyscy. Najbardziej się kochał podobno Janusz Żernicki, który był skłonny o nią się bić, kiedy ktoś ją podrywał”³. Do wielkiego uczucia do poetki przyznawał się także Zbigniew Jerzyna⁴.

2

W marcu 1960 roku odbyło się spotkanie promujące Almanach Młodych w studenckim lokalu Hybrydy. Wówczas Jerzy Koperski ogłosił powstanie Orientacji Poetyckiej „Hybrydy”, a Barbara Sadowska była w grupie inicjującej obok: Macieja Zenona Bordowicza, Krzysztofa Gąsiorowskiego, Jerzego Górzeńskiego, Zbigniewa Jerzyny, Jarosława Markiewicza i Janusza Żernickiego. Jerzy Leszin wspomina także o Edwardzie Stachurze, Januszu Sławińskim i Piotrze Kuncewiczu, którzy związani byli połowicznie z Orientacją⁵. Od początku działalności Orientacji, której nazwę wymyślił Żernicki, Sadowska pojawiała się na łamach hybrydowych wydań, jej wiersze czytamy w *post scriptum*⁶, we *Wnętrzu świata*⁷ oraz w wydanej w 1999 roku *Zjawie realnej*⁸. W *Za*

² *Poetyckie wizje Barbary Sadowskiej*, „Sztandar Młodych” 1970, nr 237. Wywiad z poetką, artykuł z teczki osobowej B. Sadowskiej..., nie podano autora ani numeru strony.

³ Rozmowa z J.Z. Brudnickim, jaką odbyłam 30 września 2013 r. w Domu Literatury w Warszawie na temat Orientacji Poetyckiej „Hybrydy”.

⁴ Zob. Z. Jerzyna, *Mój brat Hiob*, [w:] *Otwarte niebo, wieczny sen*, red. J. Koperski, Warszawa 1997, s. 10–18.

⁵ J. Leszin, *Historia, która urosła do legendy, czyli dwa pokolenia*, [w:] *post scriptum*, red. J. Leszin-Koperski, K. Gąsiorowski, A. Kocięcka, Warszawa 1966, s. 7.

⁶ *post scriptum...*, s. 47–48. Zamieszczone są tu wiersze Sadowskiej: *Niedaleko umarłej*, *Wzdłuż źródła pod wiatr*, *List do Zuzanny Ginczanki*. Na s. 47 widnieje fotografia poetki, a pod nią krótka nota biograficzna. W 1966 r., gdy wyszło *post scriptum*, Sadowska miała na swoim koncie dwa tomy poezji: *Zerwane druty* (1959, Iskry), *Nad ogniem* (1963, PIW).

⁷ *Wnętrze świata. Antologia poetycka kręgu Orientacji 1960–1970*, red. J. Leszin-Koperski, Warszawa 1971, s. 137–143. Zamieszczone są tu następujące wiersze poetki: *Przez sen*, *Rdza o tobie*, *Stygmaty*, *Nad ogniem*, *Krzywoprzysięganie*, *Odwołanie*, *Łowienie łowcy*, *Moja pogoda – noc*, *** [czółga się w tobie to co winno latać], *** [łopot powietrza – przyczajenie serca].

⁸ *Zjawa realna. Antologia poezji lat sześćdziesiątych*, wybór i oprac. J. Koperski, Warszawa 1999, s. 364–369. Tu wiersze Sadowskiej: *Sen o ojcu*, *Zabawa we lzy*, *Ziemia*, *Ślepiec*, *Świecenie pamięci*, *** [czółga się w tobie to co winno latać], *** [wciąż mam cię na oczach – chciałabym najbliżej], *listopad*.

*progiem wyboru*⁹ dała się poznać jako krytyk poezji Jerzyny (w rozdziale *Poeci o poetach*) oraz jako autorka poetyckiego opisu własnego aktu twórczego:

Jeszcze sztuka sztukowania sztuką. Jeszcze odmowa pełnego udziału w zabawie nieczytelnej, nieobliczalnej na rzecz niewoli obserwacji, na rzecz nałogu obserwacji, co jak każdy nałóg prowadzi do samozatruc. Stale okradana z prawidłowych doznań, stale w świetle rejestracji wszechwładnego oka, w pustych matecznikach miłości i wiary, które zaludnia wyobrażenia i strach, nie pamiętam narodzin żadnego z powstałych wierszy¹⁰.

Trzeba jednak pamiętać, że obecność Sadowskiej w „Hybrydach” była specyficzna, poetka właściwie stała z boku, chociaż współredagowała dział o poezji w „Orientacjach”¹¹. Nie uznawała żadnych programów czy manifestów, potwierdzała jedynie powiązania z Orientacją Poetycką „Hybrydy”, a potem z Forum Poetów „Hybrydy”¹².

Julian Rogoziński, pisząc o „wnuczętach”, umiejscawia Sadowską poza grupami powinowactwa duchowego; uważa, że jest ona „powinowatą samej siebie” i stanowi „grupę jednoosobową”. Podkreśla, że reaguje na lęk inaczej niż pozostali hybrydowcy, którzy bronią się estetyką albo przeniecowaniem postaw, choćby francuskich poetów. „Sadowska apeluje wyłącznie do swojej jaźni, świadomej i nieświadomej, nie uznając [...] kontaktów pośrednich [...]”¹³. Tę metodę potwierdza Jacek Łukasiewicz, który recenzując *Nad ogniem*, zaznacza, że świat budowany w wierszach Sadowskiej jest autonomiczny, nienaśladowany i nieprzeznaczony do naśladowania, a język gramatycznie „połamany”¹⁴, jakby poprawne mówienie nie było możliwe w tej enklawie.

⁹ *Za progiem wyboru*, red. J. Leszin-Koperski, Warszawa 1969.

¹⁰ Cyt. za: Ankieta Orientacji „jak piszę wiersz?”, [w:] *Za progiem...*, s. 105. Tekst przedrukowany do wstępu zbioru *nie możesz na mnie liczyć nie będę się bronić*, „Generacje”, seria 2, red. J. Leszin-Koperski, Warszawa 1972.

¹¹ J.Z. Brudnicki, *O wierszach Barbary Sadowskiej dialog*, „Poezja” 1976, nr 4, s. 95. W tym artykule błędnie zapisano rok wydania zbioru *nie możesz na mnie liczyć nie będę się bronić* jako 1962, w istocie ma być 1972.

¹² Zob. *Poetyckie wizje Barbary Sadowskiej...*

¹³ Cyt. za: J. Rogoziński, *O niektórych Wnuczętach szczegółowiej*, „Współczesność” 1964, nr 171, s. 5. Według *sui generis* Rogoziński wydzieliła dwie grupy powinowate – jedna grupa: Zbigniew Jerzyna, Stefan Połom, Krzysztof Gąsiorowski, druga grupa: Edward Stachura, Jerzy Górzeński, Maciej Zenon Bordowicz.

¹⁴ „Zbiór Sadowskiej jest poszukiwaniem rozpaczliwym i jest to poszukiwanie absolutnie bezkompromisowe. Nie ma tu nic zbędnego, nic ładnego, nic uestetyzowanego, żadnego meblarstwa. Poezja ta jest ciemna i miejscami niezrozumiała. Połamana jest w niej gramatyka: fleksja i składnia. [...] Tutaj to połamanie form jest pierwotne, wynika z ogromnej, najzupełniej autentycznej (także estetycznej) trudności odnajdywania siebie w świecie, a świata w słowach”. J. Łukasiewicz

W *Zerwanych drutach* Barbara Biernacka dopatruje się indywidualnego sposobu metaforyzacji, który nazywa „metaforą infantylną”. Przypisuje autorce obrazowanie dziecka w odniesieniu do problematyki dorosłych i nie jest to żadna stylizacja, bo „nie usiłuje nic gwałtem udoroślić, sięga po prostu do tkwiących w niej kompleksów z bardzo niedalekiej przeszłości, do rzeczywistych, a najbliższych doświadczeń”¹⁵.

powiem wam tylko świeci słońce
czerwony baranek skubie chmury
muchy samolotów tracą skrzydła¹⁶

Wojna – Zerwane druty, s. 15.

nie boimy się
maleńkich szkiełek
[...]
mamusiu truskawki trzeba bez ogonków
dzieciństwo
jakaś plama
lepiąca się
lepiąca
po kryjomu kiedy nikt nie widzi
zeskrobywana
[...]

*** [*nie boimy się*] – *Zerwane druty*, s. 19.

Sadowska zawsze czuła swoją inność, czemu dała wyraz, odnosząc się do wierszy Jerzyny (dziesięć lat po swoim debiucie), kiedy jej droga twórcza zdawała się ugruntowana:

Więc trudno mi patrzeć na tę ufność poety, w jego zgodę na siebie, niezachwiane racje i zadomowienie [...]. Piszę to bardzo przeciw czystym śpiewom nieczystych spraw. Przeciw śpiewom, których nie pokosztuję, których nie dostąpię¹⁷.

I nie dostąpiła. Już od debiutu książkowego w 1959 roku zaznaczyła się w „pokoleniu wstępującym” jako kontynuatorka Różewiczowskiego behawio-

wicz, *Barbara Sadowska „Nad ogniem”*, „Tygodnik Powszechny” 1963, nr 46. Cyt. za: wycinek z teczki osobowej B. Sadowskiej...

¹⁵ B. Biernacka, *Równanie z dwiema niewiadomymi*, „Nowe Książki. Przegląd literacki i naukowy” 1959, nr 18, s. 1108–1110.

¹⁶ Przywołane cytaty wierszy pochodzą z tomów: *Zerwane druty*, Warszawa 1959; *Nad ogniem*, Warszawa 1963; *nie możesz na mnie liczyć nie będę się bronić*, Warszawa 1972; *Moje*, Kraków 1974; *Słodko być dzieckiem Boga*, Warszawa 1984; *Wiersze ostatnie*, Warszawa 1986.

¹⁷ Cyt. za: *Za progiem wyboru...*, s. 125.

ryzmu, która traktuje świat, przyrodę i psychikę jako „teren klinicznych obserwacji i klinicznych zabiegów”¹⁸. To właśnie w *Zerwanych drutach* Piotr Kuncewicz zauważa pociąg poetki do weryzmu¹⁹, co ujawniło się także w kolejnych książkach poetyckich autorki²⁰. Naturalistyczne odwzorowywanie rzeczywistości stało się jej indywidualną motywacją artystyczną, sposobem poznawania siebie. Gąsiorowski nazywa taki stan poszukiwaniem własnych „stałych psychicznych” obecnych we wnętrzu świata²¹. Ten sam Gąsiorowski pisze wcześniej o poezji Sadowskiej:

Rzeczywistość poetycka Barbary Sadowskiej – niewątpliwie najciekawszej poetki pokolenia lat sześćdziesiątych – jest niemal dokładną odwrotnością świata Szymborskiej. Słownictwo i składnia są tu maksymalnie zindywidualizowane, świat zewnętrzny, świat widziany zanika w intensywnych przemilczeniach²².

Tomik *Moje* jest powieleniem wzoru przemilczeń zauważonych przez Gąsiorowskiego, ale wzoru przełamanego szukaniem sposobu „wypromieniowania siebie”. Mowa własna możliwa jest tylko na styku snu i jawy, gdzie w poezji objawia się wolność, bo i na jawie, i we śnie pozostaje jedynie milczenie²³. W *Nad ogniem* przemilczenie funkcjonuje jako środek wyrazu, spoza zapisanych słów i znaczeń trzeba odnaleźć dopowiedzenia, które są nieczytelne na

¹⁸ Zob. A. Słucki, *Dwie poetki*, „Współczesność” 1964, nr 157, s. 7.

¹⁹ P. Kuncewicz, *Podszewki naturalistycznych pozorów*, „Współczesność” 1959, nr 18, s. 3–4.

²⁰ Ukazały się następujące pozycje B. Sadowskiej: *Zerwane druty*, Warszawa 1959; *Nad ogniem*, Warszawa 1963; *nie możesz na mnie liczyć nie będę się bronić*, „Generacje” seria 2, red. J. Leszin-Koperski, Warszawa 1972 (informacja na obwołucie: „Generacje – seria wydawnicza, towarzysząca cyklowi spotkań autorskich, organizowanych w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki «Ruch» – Ściana Wschodnia, przy współdziałaniu Wydziału Kultury Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Warszawa-Śródmieście”, niżej dopisek: „5 czerwca 1972 wieczór autorski Barbary Sadowskiej. Wprowadzenie Janusz Maciejewski. Teksty czytają: Autorka oraz Maria Pabiszówna i Wojciech Brzozowicz”. J.Z. Brudnicki (op. cit.) nazywa ten zbiór arkuszem poetyckim ilustrującym wieczór autorki); *Moje*, Kraków 1974; *Stupor*, Warszawa 1981 (wydanie podziemne na prawach rękopisu); *Słodko być dzieckiem Boga*, Warszawa 1984 (edycja podziemna wydana przez Przedświt); *Wiersze ostatnie*, Warszawa 1986 (zawiera wznowienie zbioru *Słodko być dzieckiem Boga* oraz *Wiersze ostatnie*; informacja na podstawie: A. Kaczyński, *Minęło już dziesięć lat...*, „Rzeczpospolita” 1996, nr 249); *Otwarte niebo, wieczny sen*, Warszawa 1997.

²¹ Zob. K. Gąsiorowski, *Trzeci człowiek. Szkice o realności poezji współczesnej*, Łódź 1980, s. 125. Gąsiorowski pisze też: „Nie Logos przeto, ale Imago stało się źródło tych wierszy, mających być «pierwszą wieścią nas samych o nas samych»; nie prawda refleksji tu była ważna, ale prawda, czyli kształt, ujawnionego w poezji p r z e z y c i a, kształt sensu (los?)”.

²² Cyt. za: K. Gąsiorowski, który porównuje wiersze W. Szymborskiej (*Psalm, Widziane z góry*) z utworami B. Sadowskiej (*Przesłuchanie, Fatum*), zob. „Literatura” 1972, nr 31, s. 5.

²³ L. Szaruga, *Sposób widzenia*, „Nurt” 1975, nr 6, s. 20.

pierwszy rzut oka²⁴. Ważne są w tej liryce także peregrynacje senne. Ksiądz Jan Twardowski nazywa sen „pamięcią nie uświadamianą sobie przez nas, wymykającą się ludzkim rozumowaniom”, która odsłania, utrwała i ocala, „działa jak nóż bez znieczulenia”²⁵. Wątek oniryczny związany jest u Sadowskiej z jej przygnębiającą prawdą, najpierw zbyt wczesnego odejścia ojca, potem śmierci brata, matki, syna i własnej choroby. Napisze do Jerzyny:

[...] przyjacielu
tej nocy lazaret uśmiecha się skrzep za skrzepem
śpij. O wojnie się nie śni. A śni.

Okrucieństwo [Zbigniewowi Jerzynie] – Nad ogniem, s. 44.

Lech Sokół wyznacza poezji Sadowskiej jeszcze jeden bardzo ważny aspekt – filozoficzny. Zaznacza, że poezja nie jest filozofią, ale z niej czerpie, podobnie jak poetka pisząca o trwaniu nad ogniem, czyli o umieraniu od dnia narodzin do dnia śmierci; śmierć nie jest jednorazowa, ale rozciągnięta w czasie na całe życie człowieka²⁶.

[...]
bo z dna jest muł i stąd wszystkie narodziny
a walka będzie prawa gdy oczy zawiążesz
na to czajenie się krzywd i przewidywanie
[...]
I jak od luster pęka pozór twarzy
tak od ognia – powietrze
i swąd jest zwycięstwo – miara ofiarowań
albo zimny ogień pod pułapem pieśni
słup iskier
gdy dworce są współrzędne i pociągi
na wynik ciebie ostatniego mego

Przez sen – Nad ogniem, s. 11.

Nawet miłość zagrożona jest ogniem, czyli unicestwieniem. W niczym nie ma pewności, bo życie jest „powracaniem w spalony już ugór”.

[...]
nie mogę Ciebie przyjąć Ciemno by ci było
pod konwojem żrenic
otoczyć cię nie mogę otwarcie niczym woda
byłoby ci głucho w tej wierności co się w końcu

²⁴ L. Sokół, *Próba dialogu*, „Kultura” 1964, nr 17, s. 8.

²⁵ J. Twardowski, *Wiele cierpiała*, [w:] *Otwarte niebo, wieczny sen...*, s. 8.

²⁶ L. Sokół (op. cit.) wymienia bliskich tej filozofii – Marka Aureliusza i Rilkego.

zasklepi zaprzeczy
nie mogę ciebie przyjąć pod ścianą popiołu
[...]
to jest powracanie w spalony już ugór
powracanie w spaloną bezpłodną dolinę
gdzie sny o miłości odnoszą się do komnat
i gdzie klosze pełne są ciałek uschłych nietoperzy
konwulsyjnie zastygłych w swym głodowym wdzięku
[...]

Sny o miłości [wiersz z 1966 r.] – *Moje*, s. 16.

Gdyby potraktować poezję jako praktykę życiową, można by zobaczyć w twórczości Sadowskiej jaskrawość ścierania się kilku antynomicznych wątków autobiograficznych, które definiuje Żernicki: bunt z powodu straconego dzieciństwa, bunt przeciwko własnej płci i wszelkim konsekwencjom stąd płynącym i konflikt między możliwościami ciała a możliwościami psychiki. Wiersze Sadowskiej nazwa ciągłym dialogiem z własnym życiem, lecz dialogiem ilustrującym epokę. Jednocześnie podkreśla jedność twórcy i dzieła: „[...] Ona, jak rzadko ktoś z poetów, jest nierozdzielna na «Siebie i swoją twórczość!»”²⁷. Warto dodać, że młoda Sadowska – uczestniczka tzw. życia kawiarnianego – często mierzyła się sama z sobą, o czym wspomina Jerzyna²⁸. Antynomie w jej dorobku odkrywa także Sergiusz Sterna-Wachowiak, który dowodzi, że zastępują one u poetki porządek „zewnątrzny”²⁹.

czołga się w tobie to co winno latać
pustynia – ta forma wzbierających pragnień
idziesz sobie naprzeciw – a odległość wzrasta
[...]

*** [czołga się w tobie to co winno latać] – nie możesz na mnie liczyć nie będę się bronić, s. 24.

Istotną kwestią dla poetyki Sadowskiej jest fakt, że nigdy nie poprawiała swoich wierszy, liczył się dla niej moment uchwycenia psychicznego, a nie konstruktywne i logiczne zapisanie. Wiersz poprawiany byłby zafałszowaniem

²⁷ Cyt. za: J. Żernicki, *O pochmurnookiej dziewczynie spod zatrzymanych słońc a raczej o jej poezji słów kilka*, [w:] *Za progiem wyboru...*, s. 131–132.

²⁸ Cyt. za: Z. Jerzyna, op. cit., s. 10–18. Wspomina on: „Dopiero później doszedł mroczny «Manekin» na Starówce. Tam zaczęły się jej groźne praktyki. Demonizowanie. Sprawdzanie siebie. Trochę w stylu Witkacego, Gombrowicza, Bursy. Może śmieszne, ale ustawiające ją na krańcach doświadczeń. Paliła na przykład dwa mazury naraz. Przypalała sobie rękę, policzek. Chwała Bogu te praktyki trwały krótko”.

²⁹ S. Sterna-Wachowiak, *Poetyka antynomii*, „*Twórczość*” 1975, nr 10, s. 111–112.

przeżycia, dlatego zostawał wyrzucany³⁰. Sterna-Wachowiak potwierdza wspomnienia Brudnickiego: „Intencją bowiem tej poetyki jest dokumentowanie pierwszego, najbardziej nawet żywiołowego stadium wiersza; wszelki retusz, kosmetyka języka i jego gramatyki, byłby zafalszowaniem psychicznej «rzeczywistości», byłby przeciw tej poezji»³¹. Sama Sadowska wyjaśniała w wywiadzie dla „Sztandaru Młodych”, że jej początkowa poezja była bardziej opisowa, inspirowana malarstwem, a w *Nad ogniem* starała się pisać pojęciowo, uchwycić zjawiska w procesie ich dziania się, by oddać ich niepokój³².

[...] Powściąganie zamysłu od rzeczy do rzeczy
Bo jakież rozdzwięk
że na sposób mówię

Niedaleko umarłej [pamięci Anny M.] – *Nad ogniem*, s. 37–38.

Andrzej Krzysztof Waśkiewicz, omawiając *Zerwane druty*, *Nad ogniem* i *Moje*, utożsamia poezję Sadowskiej z dyscypliną duchową; „[...] Sadowskiej wcale nie idzie o «zbudowanie» utworu, ale o ukazanie mechanizmu pozaświadomych zająć psychicznych”; „Poezja jawi się tu nie jako sztuka słowa, ale jako rodzaj dyscypliny duchowej, by nie powiedzieć – sposobu życia”³³. Nazywanie świata jest równoważne z jego przekształcaniem w całkowitej zależności od stanów mentalnych podyktowanych impresjonistycznym uchwyceniem obrazu-mysli. Sadowska żyje z zamkniętymi oczyma, jej świat wydarza się wewnątrz świadomości: „dziwne, że nic się nie stało / miałam oczy zatrzaśnięte / do środka”; „oczami można dotykać tylko żywych”; „oczy kłamią nawet po śmierci”³⁴; „A walka będzie prawa gdy oczy zawiążesz / na to czajenie się krzywd i przewidywanie”; „A kiedy się boję – to patrzę nie ja / oczy spode łba na wierzch / rzetelność iluzji taka jest”; „chytne oko hipnotyzera / mruży się publicznie / po uffale [zapis oryginalny]”; „Teraz oczy odrywam, teraz oczy zamykam / by wskroś spuścizn także samych, takich samych / pokorzeń siebie dalej”³⁵.

Gąsiorowski tłumaczy, że wiersz trzeba przeżyć, aby stał się poezją, zatem czytelnik powinien nadać utworowi swoje zrozumienie poprzez przeżycie, powinien być za niego choć w połowie odpowiedzialny. W innych okolicznoś-

³⁰ Zob. rozmowa z J.Z. Brudnickim (przyp. 3).

³¹ Cyt. za: S. Sterna-Wachowiak, op. cit., s. 111.

³² Zob. *Poetyckie wizje Barbary Sadowskiej...*

³³ A.K. Waśkiewicz, *O poezji Barbary Sadowskiej*, „Nadodrże” 1975, nr 20. Zob. artykuł z teczeki osobowej B. Sadowskiej...

³⁴ B. Sadowska, *Ślepiec*, [w:] eadem, *Zerwane druty...*, s. 77–78.

³⁵ B. Sadowska, *Przez sen; Ziemia; Medium w lesie; Kondolencje sobie; jakże to*, [w:] eadem, *Nad ogniem...*

ciach wiersz istnieje, ale nic nie znaczy³⁶. A więc poezja dzieje się między ludźmi, w odrębnym akcie komunikacji między nadawcą i odbiorcą. U Sadowskiej przepływ informatywny jest zakłócony, ponieważ dramatyzm jej utworów zawsze wikła się w jej psychoprzeżycia, które z jednej strony stanowią próbę nawiązania kontaktu samej ze sobą, a z drugiej przyczynę zakłóceń w odbiorze.

[...] Niech się święci we śnie
to co zadane raz na zawsze – dążność
pewna automatyczność w powrotach – ten dryf
tłumaczący poniekąd słabą przewodliwość
w kontaktach ze światem. [...]

Świecenie pamięci – nie możesz na mnie liczyć nie będę się bronić, s. 8.

Sadowska tworzy hipostazy, które szczepi na gruncie zewnętrznym, jej egzystencja dzieje się w konstelacji światła i ciemności, w środku niej samej, „we wnętrzu świata” – jakby powiedział Gąsiorowski. Ujawnienie obrazowania musi odbywać się na prawach medium, co Ryszard Matuszewski wiąże z celowym gmatwaniem przez autorkę odbioru wierszy³⁷.

Światło to podejrzewam dobrze odżywiona ciemność
genialne dziecię z nieprawego łóża
które pozwala znosić złudzenie ciągłości
[...]

Ciemna przygoda – encefalografia

*** [*Światło to podejrzewam dobrze odżywiona ciemność*] – *nie możesz na mnie liczyć nie będę się bronić*, s. 7.

jak w każdym kalectwie – miejsce na doopis
do białości świecące kaniony pamięci
tam ciała ledwie znane dziczejące twarze

Świecenie pamięci – nie możesz na mnie liczyć nie będę się bronić, s. 8.

tak rośnie tętno ciemny rytm
pętla oddechu co odsłania
obojętny krzyk ryb
uczepionych odpływu
[...]

Agonia – nie możesz na mnie liczyć nie będę się bronić, s. 23.

³⁶ K. Gąsiorowski w „Literaturze” 1972, nr 31, s. 5.

³⁷ Jak pisze: „Niestety każda próba wglębnienia się w te utwory [chodzi o tomik *nie możesz na mnie liczyć nie będę się bronić* – A.H.T.] zmusza do rewizji pierwszego wrażenia na niekorzyść autorki. Robi ona bowiem wszystko, aby nas zdezorientować i zniechęcić do lektury: myli sensory, tworzy zagadki składniowe, mnoży nieczytelne aluzje. [...] Jedno jest pewne: poezja dla Sadowskiej to «ciemna przygoda» mająca w sobie coś z «kalectwa», pozostawiającego miejsce na «do-

Dyskutuje z tym poglądem Waśkiewicz, broniąc poetyki Sadowskiej; uważa, że do odbioru jej wierszy potrzebna jest znajomość wcześniejszej twórczości. Dopiero wtedy możliwe jest rozkodowanie niejasności. Poza tym poezję tę należy rozpatrywać w osobliwych dla niej kategoriach, ponieważ wymaga ona innego systemu poznawczego³⁸. Wskazuje jako przykład wiersze poświęcone ojcu, pomieszczone w dwóch książkach poetyckich, w *Zerwanych drutach* i w *Nad ogniem*, gdzie ewidentnie wyczuwalna jest intensyfikacja uzupełniających się obrazów:

[...]
 ojciec czytany z morza
 jak do brzegu przez wiry wody monotonnej
 w swych przejawach obcej
 zdążam do ciebie
 ojciec

Ojcu – Zerwane druty, s. 22.

Dajesz mi morze rafy i bursztyny
 i brzegów nie bliźnisz, nikomu nie bronisz
 szukanie moje – wodorosty częste
 w rybie każdej – ojciec mój ukryty...

[...]

Dośłownie ciebie szukam, a nie znam dośłowności

Sen o ojcu – Nad ogniem [z dedykacją: „Poświęcam Ojcu zatopionemu na Cap Arconie w 1945 roku”], s. 33–34.

Podobnie sonduje Leszek Szaruga, który podkreśla, że dramatyzm wierszy Sadowskiej możliwy jest do odczytania po odkryciu „podstaw metody badawczej”³⁹. Właściwie mamy tu potwierdzenie teorii Gąsiorowskiego, że poezja Orientacji musi stworzyć własne narzędzia poznawcze, bo świat wymaga innego spojrzenia, spojrzenia indywidualnego, nie zbiorowego⁴⁰.

3

Twórczość Sadowskiej zmienia się w latach 80., kiedy angażuje się ona w działalność opozycyjną, jest prześladowana przez Służbę Bezpieczeństwa, kilkakrotnie aresztowana. Po 13 grudnia 1981 roku aktywnie działa w Pryma-

opis», jak pisze w wierszu «Świecenie pamięci». R. Matuszewski, *Wszyscy piszą wiersze*, „Miesięcznik Literacki” 1973, nr 12, s. 44–57.

³⁸ A.K. Waśkiewicz, op. cit.

³⁹ L. Szaruga, op. cit., s. 20.

⁴⁰ K. Gąsiorowski, *Trzeci człowiek...*, s. 125–126.

sowskim Komitecie Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i Ich Rodzinom, a w marcu 1982 roku zostaje aresztowana za nielegalną działalność. Dopiero intensywne zabiegi Kościoła doprowadzają do jej uwolnienia⁴¹. Punktem kulminacyjnym ówczesnej sytuacji staje się śmierć syna – Grzegorza Przemyska. W wywiadzie dla Studia Gdańsk Sadowska nazywa oprawców „zbiorowością chorych ludzi, którzy nic nie rozumieją, nie czują, chorych, bardzo głęboko chorych”⁴². Poetka zdaje sobie sprawę z osaczenia, ale nie rezygnuje z walki o wolność, przypuszcza, że ratuje ją miłość do Boga i ludzi:

jak ślepiec w ciemności
wyroków Twoich – trwam
przesuwam dłońmi po twarzach
i rękach
które zadały śmierć
mojej czułości
miłości mojej
czy jestem człowiek
co wpadł między zbójców?

*** [*jak ślepiec w ciemności*] – *Słodko być dzieckiem Boga*, s. 16.

Przymyk od dziecka był nadpobudliwy, jak wspomina Brudnicki⁴³, nie dawał się uspokoić, co pewnie rzutowało na zdarzenia z 1983 roku. Jako dziesięcioletni został zatrzymany 12 maja 1983 roku na Placu Zamkowym w Warszawie za zakłócanie spokoju. Pobity na komisariacie MO przy Jezuickiej, zmarł dwa dni później w szpitalu w trakcie operacji jamy brzusznej. Jego pogrzeb stał się manifestacją zniewolonego narodu.

Od tego momentu Sadowska jest postrzegana bardziej jako matka Grzegorza Przemyska niż jako poetka. Jej twórczość ukazuje rozpamiętywanie tragicznej śmierci syna i towarzyszących temu zajęć. Iwona Smolka uważa, że „dopiero największy ból po śmierci syna, cierpienie, dla którego wyrażenia nie znajduje innych słów jak te najprostsze, odziera wiersze Barbary Sadowskiej z owej gę-

⁴¹ A. Kaczyński, op. cit. Zob. wycinek zteczki osobowej B. Sadowskiej...

⁴² *Rocznica śmierci Grzegorza Przemyska*, Video Studio Gdańsk, film opublikowany 22 maja 2013 r. [online] <http://www.youtube.com/watch?v=-U8eINPe62c> [dostęp: 28.12.2013]. Sadowska mówi także o groźbach, które słyszała od służb: „Was Sadowska nie możemy ruszyć, ale syna wam załatwimy”, „[Myślałam], że go wsadzą do wojska, wcielą do milicji, zamieszają w aferę kryminalną. Ja nie więzę tego z zabiciem, ja myślę, że może to później jakiemś choremu człowiekowi przyszło do głowy. Oni nas znali, wiedzieli, że ani Grześ się nie boi, ani ja; to zawsze budzi bezsilność”.

⁴³ Zob. rozmowa z J.Z. Brudnickim (przyp. 3).

stwiny znaków, odwołań, aluzji literackich, z kolistej metafory, powtórzeń”⁴⁴. Zbiór zatytułowany *Słodko być dzieckiem Boga* wydany w podziemiu w 1984 roku – w całości poświęcony synowi (zawierający dedykację: „Grzesiowi i Marzence dziękując”) – odsłania zupełnie odmienną lirykę Sadowskiej, lirykę, która przyjmuje formę wolnej trybuny, gdzie zboleła matka-poetka zastanawia się: „[...] czy jestem człowiek / co wpadł między zbójców?”. Jedyłą ucieczką wydaje się utożsamienie z bratem – Hiobem, który, podobnie jak ona, nie rozumiał swojej sytuacji, ale zawierzył Bogu. Ta „poezja stała się prawdziwym świadectwem”⁴⁵ – konstatuje ksiądz Jan Sochoń, stała się dowodem zamordowania jej syna, a także męczeństwa zaprzyjaźnionego księdza Jerzego Popiełuszki:

ze swoim wyrokiem
którego nie rozumiem
czuвам przy Tobie potykam się
pamiętam

mój brat Hiob
znosi mi do domu
brukowane wycinki
poklepuje mnie w sądzie
[...]

*** [ze swoim wyrokiem] – *Słodko być dzieckiem Boga*, s. 14.

na skrawku papieru
obrażam
prokuraturę
sąd
i rząd
dzieckiem
którego nigdy
nie uda
wam się zabić

*** [ze swoim wyrokiem] – *Słodko być dzieckiem Boga*, s. 6.

ktoś piękny i dobry
połamał mi obojczyk
żebym lepiej
skuliła ramiona
przed sądem

sen I – *Słodko być dzieckiem Boga*, s. 10.

⁴⁴ Cyt. za: I. Smolka, *Nauka czerni*, „Nowe Książki” 1998, nr 7, s. 14–15.

⁴⁵ J. Sochoń, *Wszystko jest łaską. O poezji Barbary Sadowskiej*, „Przegląd Katolicki” 1988, nr 22. Cyt. za: wycinek z teczki osobowej B. Sadowskiej...

Janusz Drzewucki zwraca uwagę na metamorfozę liryki Sadowskiej, początkowo skomplikowanej formalnie i trudnej w odbiorze do prostej i sugestywnej modlitwy: „Ta poezja krystalizuje się, staje się czysta zarówno pod względem przesłania, jak i formy przekazu. Jest niczym modlitwa”⁴⁶ (chodzi tu o wiersze z ostatnich tomików: *Stupor*, *Słodko być dzieckiem Boga*, *Wiersze ostatnie*):

jak każda matka
umierałam ze strachu
który nazywamy
bądź wola Twoja
jak każda matka
kruszę kopie
o miękkie powietrze

*** [*jak każda matka*] – *Wiersze ostatnie*, s. 26.

Leszek Żuliński nazywa Sadowską polską Pietą stanu wojennego⁴⁷. Ludzie widzieli w niej męczennicę, nie umiała się odnaleźć w roli Matki Polki, żywego pomnika, czuła się zażenowana, gdy traktowano ją z uznaniem i szacunkiem, bolała ją, że nie ma chwili intymności w przeżywaniu swojego cierpienia⁴⁸. Po śmierci Przemyska Sadowska przytwierdziła do sufitu but, w którym chodził Grzegorz⁴⁹. Dotychczas wisiał tu tylko bucik dziecinny Grzesia: „[...] i dopiero dziecinny bucik zawieszony u sufitu – ten mój / jedyny i prawdziwy bóg zaczyna ze mną cierpliwy i łagodny / dialog o sposobach życia”⁵⁰.

Sadowska do końca aktywnie działała wśród zniewolonych przez system komunistyczny. Ciężko chorowała (nowotwór mózgu, astma, w końcu nowotwór płuc), umarła w szpitalu w Otwocku 1 października 1986 roku. Nad grobem przemawiał Wiktor Woroszyński⁵¹. Po jej śmierci ukazały się *Wiersze ostat-*

⁴⁶ Cyt. za: J. Drzewucki, *Wyrazić ból*, „Rzeczpospolita” 1997, nr 247. Zob. wycinek z teczki osobowej B. Sadowskiej...

⁴⁷ L. Żuliński, *Pieta*, „Wiadomości Kulturalne” 1997, nr 40. Zob. artykuł z teczki osobowej B. Sadowskiej...

⁴⁸ J. Siedlecka, *Basia, siostra Hioba*, „Pani” 1997, nr 4. Zob. artykuł z teczki osobowej B. Sadowskiej...

⁴⁹ Zob. P. Bartkowski, *Zabić poetów*, „Gazeta Wyborcza” 1997, nr 63, s. 11. Informację o butach pod żyrandolem zaczerpnął autor z opowieści Hanny Krall *Okna*.

⁵⁰ B. Sadowska, *** [*idąc śpiewała wybrańcy bogów umierają młodo*], [w:] eadem, *Moje...*, s. 10.

⁵¹ W. Woroszyński, *Pożegnanie Barbary Sadowskiej*, „Tygodnik Powszechny” 1986, nr 42, s. 3: „Jej los poetki – mówił Woroszyński nad grobem poetki – nie był efektowny: w ciągu bez mała 30 lat wydała 5 tomików, w niskich nakładach, na ogół bez oddźwięku ze strony krytyki; o ukazanie się niektórych spośród tych szczupłych książeczek przyjaciele musieli staczać prawdziwe boje z wydawcami. Była w swojej poezji zbyt niezależna od gustów, nurtów, mód, fal, zbyt

nie – zbiór zawierający przedśmiertne utwory poetki, oraz *Otwarte niebo, wieczny sen* – zbiór wydany przez Spółdzielnię Wydawniczą ANAGRAM, będący specyficznym wyborem, o czym pisze w nocie edytorskiej Koperski⁵².

W 1988 roku Fundacja Barbary Sadowskiej po raz pierwszy przyznała nagrody literackie jej imienia⁵³.

*

Komparatystyczne spojrzenie na wiersze Sadowskiej ze zbiorów z lat 1959–1974 potwierdza regułę, że poetka pozoruje zewnętrzną, jakby ją odzwierciedlała z głębi siebie. Zatem czytelnik domniemuje, wciąż nie ma pewności, o co chodzi, nie ma jej bowiem sama autorka, która chowa podmiot liryczny za nielogicznymi opisami strzępków telepatycznych. Konkretyzacja wierszy Sadowskiej wymaga czytelnika mentalnie sprawnego, o niebanalnej wrażliwości i wyczuleniu. Brudnicki mówi o ludziach, którzy dostrzegają niewystarczalność rozumu i wiedzy o tym, że rozum mówi płynnie, a „dusza” mówi jakby bardziej chropowato. Są to więc jakby wtajemniczeni⁵⁴. W „Sztandarze Ludu” w 1964 roku pojawiła się nota krótko omawiająca *Nad ogniem*, w której poezja Sadowskiej nazwana jest zwykłą konstatacją bazującą na sztuczkach syntaktycznych i porównana do nowoczesnego malarstwa, gdzie nie ma dzieła sztuki, ale „przedmiot artystyczny”⁵⁵.

wolna, zbyt czujnie wsłuchana we własny głos wewnętrzny, w jego prawdę, w jego konieczność, żeby mieć «powodzenie»”.

⁵² Zob. J. Koperski, *Nota edytorska*, [w:] *Otwarte niebo, wieczny sen...*, s. 206–207: „Zebrane w tym wyborze wiersze Barbary Sadowskiej pochodzą z jej autorskich tomików. Są to: *Zerwane druty*, «Iskry», Warszawa 1959; *Nad ogniem*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1963; *Nie możesz na mnie liczyć, nie będę się bronić*, «Generacje», Warszawa 1972; *Moje*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1974; *Stupor*, Niezależna Oficyna Wydawnicza 1981; *Słodko być dzieckiem Boga*, Pleint Chant, Paryż 1984. Korzystaliśmy także z wydanych pośmiertnie wierszy z tomu zatytułowanego *Wiersze ostatnie*, które ukazały się w 1986 roku nakładem Warszawskiej Niezależnej Oficyny Wydawniczej Poetów i Malarzy”.

⁵³ Zob. nota umieszczona w teczce osobowej B. Sadowskiej...: „Fundacja im. Barbary Sadowskiej; Wiosną 1988 r. po raz pierwszy przyznane zostały nagrody im. B. Sadowskiej. Jury w składzie: Jacek Bocheński, Jerzy Ficowski (przewodniczący), Jan Józef Lipski, Artur Międzyrzecki, Andrzej Szczypiorski, na posiedzeniu w dniu 22 kwietnia 1988 r. przyznało trzy równorzędne nagrody. Laureatami zostali: Włodzimierz Paźniewski za twórczość eseistyczną, Piotr Sommer za zbiór poezji «Czynnik liryczny i inne wiersze» oraz Andrzej Szmidt za zbiór poezji «Wyrok nieprawomocny» [podpisano –A.T.H.] «Kontakt» Paryż nr 11 z dn. 11.88”.

⁵⁴ J.Z. Brudnicki, op. cit., s. 93–95.

⁵⁵ „Sztandar Ludu” 1964, nr 3. Zob. artykuł z teczki osobowej B. Sadowskiej...

Twórczość tego okresu ujawnia świat rozprysnięty, w którym pozrywane są więzi porozumienia, „poszarpany układ informacji” prowadzący do izolacji i osamotnienia (Kuncewicz), gdzie uporczywie powracającym lejtmotywem jest przemijanie i śmiertelne urzeczywistnienie poprzez zwęglenie (Sokół). Poezja Sadowskiej jawi się jako „dyscyplina duchowa”, dzięki której poetka „ukazuje mechanizm pozaświadomych zająć psychicznych”, w których interesuje ją raczej własna pamięć aniżeli świat (Waśkiewicz), bo tylko pamięć jest „stanem posiadania” (Sterna-Wachowiak). Istnienie jest migotliwe jak czas i przestrzeń, a oświetlanie wszystkiego wokół pozwala pozornie oswajać, bo i tak nastąpi ciemność u kresu (Szaruga).

Poezja Sadowskiej z lat 80. jest odsączona z pojęciowych metafor, znikają z niej imponderabilia, staje się klarowna i czysta, wiersze są „produktem praktyki życiowej”. Poezja przesiąka życiem, może nawet jest życiem, nie sposób już znaleźć granicy między przeżywaniem a pisaniem. Szukanie drogi twórczej jest jak „nabieranie oddechu przed długą mulistą podróżą”⁵⁶. Wcześniejsza eksploracja mentalna zostaje zastąpiona rodzajem mimetycznego odtworzenia egzystencji: „boża krówka rakowiecka / w skostniałych dłoniach «zeka» / którym jestem”⁵⁷.

Jedyne, co pozostaje niezmiennie w liryce Sadowskiej, dotyczy (o czym pisał Żernicki) zespolenia poetki z jej poezją – to, co dzieje się we wnętrzu psychiki, dzieje się także we wnętrzu wiersza. Podobieństwo widzimy również w roli snu, który ma ogromne znaczenie, np. zapowiada wydarzenia z późniejszego życia, jest prorocstwem przyszłego; czytając bowiem po latach wiersz *Narkoza*, ma się wrażenie, że koszmar sprzed lat zaczął się urzeczywistniać: „[...] senny świt na palcach grzebie tych co pozostają / ci co odchodzą pośpiesznie pieczętują rozłąkę / wszystko odbywa się cichaczem dopóki dziecko / spadające z wysokości snu nie rozerwie sobą / krzyku więznącego w krtaniach tych co ulatują”⁵⁸.

Liryka Barbary Sadowskiej przeszła metamorfozę od „pozaświadomych zająć psychicznych” do „prawdziwego świadectwa” ostatnich lat życia. Poetka wybudziła się z letargu przemilczeń, uporządkowała i nazwała „zewnętrznosc”, nadając jej odczytywalny kod. Przeobrażenia te związane są nierozzerwalnie z doświadczeniami egzystencjalnymi, sama Sadowska przyjęła bowiem inną postawę życiową – zrezygnowała z życia kawiarnianego na rzecz postawy „niemalże prometejskiej”.

⁵⁶ B. Sadowska, *Narkoza*, [w:] eadem, *Moje...*, s. 26.

⁵⁷ B. Sadowska, *boża krówka rakowiecka*, [w:] eadem, *Słodko być dzieckiem Boga...*, s. 22.

⁵⁸ B. Sadowska, *Narkoza...*

“THE SPIRITUAL DISCIPLINE OF EXTRA-CONSCIOUS PSYCHIC INCIDENTS”,
THAT IS ABOUT BARBARA SADOWSKA’S POETRY
IN THE FRAMEWORK BY POETS AND CRITICS CONTEMPORARY TO THE POETESS

S u m m a r y

Barbara Sadowska’s lyric poetry underwent a metamorphosis from “extra-conscious psychic incidents” to “honest testimony” of her last years of life. Her works from the 1960s and the 1970s reveal an exploded world, in which bonds of communication are severed – “fragmented information pattern” leading to isolation and loneliness, haunted by a persistently returning leitmotif of passing away and mortal fulfilment through being charred. Sadowska’s poetry acquires the character of “spiritual discipline”, since the lyric “I” is interested in its own memory rather than in the world, for only the memory is a “state of possession”. Existence keeps flickering, similarly to time and space, and acts of illuminating everything around make it seemingly possible to tame it as the darkness awaits at the end anyway. In the 1980s, her poetry freed itself from notional metaphors and imponderables, it grew lucid and pure – her poems becoming a “product of life practice”, which, to a large extent, was the effect of the tragic death of her only son, Grzegorz Przemysk. The only aspect which remains unchanged in Sadowska’s lyric poetry is the unity between the poetess and her poetry – what happens inside the psyche, happens also inside the poem.